CENA 250.000 Mk. 12 Marca 1924 r. ŚRODA Rok II.

# DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1. telefon 63.

## Nareszcie!

### Rada ministrów przyjęła wczoraj wniosek p. ministra Sikorskiego o organizacji najwyższych władz wojskowych

WARSZAWA 11. III.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów przyjęto w zasadzie wniosek ministra spraw wojskowych o organizacji najwyższych władz wojskowych w czasie pokoju.

Projekt opiera się na następujących zasadach:

1) W myśl Konstytucji p. Prezydent Rzplitej jest najwyższym zwierzchnikiem armji, zaś minister spraw wojskowych jej dowódca w czasie pokoju, odpowiedzialnym za sprawy wojskowe przed Sejmem. Ministrowi spraw wojskowych podlegają wszystkie wojska i przed nim są odpowiedzialni za powierzony im zakres działania.

2) Obowiązki i prerogatywy p. Prezydenta Rzplitej jako najwyższego zwierzchnika armii zostają należycie uwypuklone i podkreślone, jako stały moralny punkt oparcia armji, który uniezależnia ją od zmiennych warunków politycznych.

3) Zainteresowanie innych ministrów sprawami przygotowania wojennego przez stworzenie Rady Obrony Państwa i stworzenie w tej sposób objektywnej instancji dla zodnia, wyświetlanych ze strony wojskowości i umożliwienie uzgodnienia wysiłków ministra spraw wojskowych z wysiłkami innych ministrów i całego społeczeństwa w dziedzinie przygotowania obrony państwa.

4) Zapewnienie ciągłości pracy nad przygotowaniem obrony państwa; utrzymaniem zdolności bojowej armii, nadaniem jej wysokiego autorytetu wojskowego i n[...] przez stworzenie stanowiska Generalnego Inspektora armji i nadanie mu szerokich kompetencyj, jako osobnie do przygotowań wojennych i planów operacyjnych, jak i zapewnienia mu wpływu na wyszkolenie armji i na sprawy personalne, oraz uzależnienie od niego w tych sprawach szefa sztabu generalnego i inspektorów armii.

5) Proste i ścisłe ujęcie organizacyjne kompetencji przy zastrzeżeniu postanowień Konstytucji, jak również przez właściwe ustalenie stosunków podległości i odpowiedzialności, jednolitość sztabu generalnego, a raz wyłączenie szefa sztabu generalnego z pod wpływu polityki wewnętrznej.

Podany wyż[...] ministra spraw wojskowych [...] nizacji n[...] skowych jest [...]

W dziejach naszego wojska w stan pokojowy i pokoju wreszcie kres chaosowi, który z braku [...] i organizacji musiał się do armji wkradać.

Dlatego też wniosek p. ministra Sikorskiego społeczeństwo i sfery wojskowe powitają niewątpliwie z uczuciem ulgi.

## Lepiej późno, niż nigdy

### Dymisja p. Natansohna została już podpisana

WARSZAWA 11. III.

Jak się dowiadujemy minister spraw zagranicznych, p. Zamoyski, podpisał dymisję p. Natansohna ze stanowiska szefa biura prasy i propagandy w M. S. Z.

Jednocześnie p. Zamoyski wysunął kandydaturę na to stanowisko p. Batora.

W kołach sejmowych jednak kandydaturę tę uważają za niemożliwą do przyjęcia, wobec czego prezydjum Rady ministrów, licząc się z nastrojami sejmowymi, ma co do osoby p. Batora pewne objekcje.

Jak się dowiadujemy p. Natansohn urzędować jeszcze będzie aż do czasu mianowania jego następcy, co nastąpi dopiero po uzgodnieniu stanowiska prezydjum Rady ministrów z p. ministrem Zamoyskim.

## W nocy z środy na czwartek

### Wielka fala powodzi ma uderzyć na Warszawę

#### Przygotowania do obrony

WARSZAWA 11. III.

W Warszawie poziom Wisły stale się podnosi.

Od wczoraj do dzisiaj przybyło wody o 24 cm., podnosząc poziom do + 2.36 cm.

Według przewidywań centralnego biura hydrograficznego min. rob. publ., poziom wody w Warszawie

**będzie się systematycznie podnosił.**

aż do jutra, do środy, kiedy to w nocy na czwartek, spodziewany jest przypływ

**olbrzymiej fali.**

która raptownie podniesie poziom do wysokości 3 metrów.

Po tym gwałtownym przypływie, o ile nie ulegną zmianie warunki atmosferyczne, należy się spodziewać

**stopniowego**

obniżania się poziomu.

W związku z tem saperzy, w celu ochrony mostów, zwłaszcza kolejowego, stale pracują nad rozbijaniem lodów.

Dziś przy pomocy min rozbija się w dalszym ciągu lody w pobliżu mostu kolejowego.

## Stefan Hordliczka przed sądem apelacyjnym

### Druga operacja chirurgiczna na sercach, które tętnią życiem i na sercach, po których został już tylko popiół cmentarny

WARSZAWA 11. III.

„Byliśmy idealnem małżeństwem przez lat 17".

Temi słowy rozpoczęła swe zeznania matka oskarżonego Stefana Hordliczki, p. Eugenja żona ś. p. Kazimierza Hordliczki.

Czarno ubrana dama, o twarzy wychudzonej, z której łzy spłókały rumieńce, urywa po tym pierwszym zdaniu, streszczającym sądowi wielki

**szmat jej dawno minionej młodości.**

Przez siedemnaście lat!...

Długo, długo milczy... A potem mówi pojedyńczemi słowami, z których każde przez gardło pełne łez przemocą się przedziera, przemocą wewnętrznego, mocniejszego niż wszystko nakazu: „cokolwiek mówię synowi mego syna najdroższego uratować może"...

W myśl tego nakazu zbolałego serca matki, padają słowa budzące żałość, grozę, wstręt, współczucie, litość i znowu wstręt, wstręt, wstręt...

Kazimierz Hordliczko... Mąż mój... Wanda Suska, „kasjerka czy coś takiego" z jego biura... Dla niej zapomniał o nas, rzucił mnie i dzieci, zerwał z nami... Ona jest klątwą naszej rodziny...

Nie trzeba, to zbyt przykre

**nawet dla obcych ludzi.**

wsłuchiwać się w to wszystko, co mówiła przed sądem I-ej instancji p. Eugenja Hordliczkowa, co w ogólnych zarysach, a [...] jeszcze zbyt jaskrawo [...] wczoraj na rozprawie sądu apelacyjnego.

[...] ytemnijmy sobie tylko [...] dawno zapewne pogrzebane w pamięci nas obcych.

Kazimierz Hordliczka po 17-tu latach pożycia małżeńskiego z żoną swą Eugenją rzucił ją dla kasjerki z biura swego ś. p. Wandy Suskiej.

Dwa procesy rozwodowe prowadził z całą bezwzględnością, nie wahając się oskarżać i dowodzić wiarołomstwa swej żony, nie cofając się przed niczem, zaślepiony, nieprzytomny,

**szalony swą miłością.**

Drugi proces rozwodowy w kościele augsbursko-reformowanym wygrywa... Snadź dowodów dostarczył dość. Wolny, wyrzeka się dzieci, które go potępiają i bierze ślub ze ś. p. Wandą Suską.

Żyje z nią, upija się swym szczęściem, nie wie, nie chce wiedzieć nic o dawnych najbliższych... Umiera wkrótce w Paryżu. Teraz rozpoczyna się

**drugi rozdział ponurej opowieści.**

będący ledwo wstępem do tego tomu, bogatego w najróżniejsze epizody, który zamyka się hukiem sześciu strzałów, łoskotem padającego trupa ś. p. Wandy z Suskich Hordliczkowej.

Działy majątkowe. Zawiłe wyliczenia, obrachowywania się... Kto zna to, ten wie, ile spokoju ile ustępliwości wzajemnej trzeba, by dojść do porozumienia. Tutaj — z jednej strony Wanda Hordliczkowa, mająca aż nadto powodów do zawziętości, z drugiej strony — ta która jej ustąpiła mężczyznę i dzieci jej, tak, przedewszystkiem dzieci, które teraz gdy ojca niema, puszczają w

**wodze nienawiści.**

Długo, długo trwają te „działy", te spisywania inwentarza, te kłótnie o każde krzesło, lustro, o każdy drobiazg, pamiątkę.

Gdy w czasie ostatniego w tych sprawach posiedzenia rodziny odczytywań wzajemnych pretensyj, dochodzi do żądania Wandy z Suskich

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

## Dookoła zaognionej sprawy Banku Krajowego

WARSZAWA 11. III.

Dzisiejszy „Kurjer Poranny" doniósł, iż jak słychać, ministerjum skarbu wydać miało polecenie oddania sprawy Banku Krajowego w ręce prokuratora.

Pogłoska ta wymaga pewnych wyjaśnień. W rękach prokuratora — jak to doniósł jeszcze w ubiegły czwartek „Kurjer" Czerwony — spoczywa na razie sprawa tylko oddziału katowickiego Banku Krajowego. W oddziale tym stwierdzone zostały nadużycia i przeciwko winnym toczy się surowe śledztwo.

Nie objęło ono dotąd ani centrali ani innych oddziałów. Nastąpić to może tylko wtedy, gdy okaże się, że przestępstwo oddziału katowickiego wypływały z działalności innych komórek bankowych.

Pogłoski o podaniu się do dymisji prezesa Banku Krajowego p. Jerzego Michalskiego nie sprawdzają się.

**Dziś t. n. 12-go marca frank waloryz. 1.[...]**

## Genera[...] który był kiedyś o w[...] krakowskiego

### Obecnie zaś [...] posiać nawet

[...]

[...]SZAWA 11. III.

Listopadowe [...] zikieja z jakieskie głośnym [...] nowiska wyż w [...] ostał [...] od dowództwa wojskowych. [...]

Mianowicie, [...] orzeczehonorowy [...] jest podanie szefa sztabu [...] szlikela, kto Stanisława [...] sposób opuści szeregi wał sprawę [...] krytyczny [...] dowiadujemy, wyższe szeregiem kr[...] wojskowe dymisje te [...] dwindna[...] [...] dosł o[...]

## Nowy [...] stanu w m[...] sprawiedliwości

Pan prezydent [...] podpisał nominację [...] na stanowisko podsekretarza stanu w ministerjum sprawiedliwości prokuratora p. Juljana Sienn[...]ckiego

## Jaśnie panowie ziemscy, walutowi i fabryczni

### sabotują Bank Polski

### Czekają, aż „hołota" patrjotyczna akcje wykupi

WARSZAWA 11. III.

„Panowie" doczekali się niezłego policzka.

Panowie magnaci — ziemianie, bankierzy, fabrykanci i spekulanci, tuczący się na emisjach „zarezerwowanych" dla akcjonarjuszy dotychczasowych —

**książęta krwi —**

ale cudzej — krwi rzesz pracujących, dostali policzek od związków zawodowych robotniczych.

Stało się to z okazji zapisów na akcje Banku Polskiego.

Bogacze nasi bojkotują tę instytucję, mającą stanowić wreszcie pierwszy krok ku uzdrowieniu życia gospodarczego Polski.

Bojkotują, szkalują, ignorują, chcą tę robotę utrącić.

**zniszczyć**

obojętnością, zlekceważyć, zatruć zapał opinji.

Więc trwają w opozycji tępej i uporczywej — akcyj kupować nie chcą!

Nie wstydzą się żebrać o „ułatwienia".

Może na kredyt?

Może w markach?

A możeby płacić za te akcje wartości złota — stara garderoba lub kolacyjka?

Na ten cynizm bez granic odpowiadają rzesze pracowników polskich

**czynem**

śmiałym, energicznym: nabywają akcje.

Związek zawodowy Gazow. — 600 akcyj, a chcą dociągnąć do 1000!

Związek zawodowy Elektrowni, związek zawodowy Tramwajarzy — członkowie wszystkich tych organizacyj — robotnicy ubodzy, walczący z dolą najemników, niepewną jutra ani kęsa chleba, powierzają ostatni grosz zaoszczędzony państwu — własnemu państwu.

A tamci — synowie tej ziemi, zawdzięczający jej nietylko życie, lecz

**fortuny**

często potwornej wielkości i jeszcze potworniejszego pochodzenia — wolą dusić swe kapitały w banknotach — w rewersach — państw obcych, choćby wrogich.

Na skarbie polskim dorobiła się ta szarańcza wielkiego kalibru — ta tłusta szarańcza, ale gdy teraz przyszła chwila spełnienia świętego obowiązku wobec tego skarbu, to ręce umywają.

**to ich niema!**

Wartoby przypomnieć tym panom, że nie są tak drogocennym ornamentem w naszem życiu państwowem, aby [...] uczciwie pracujące miały [...] nować i podziwiać spokojnie urok tych specjalnych przywilejów, które sfery bojkotujące Bank Polski bezwstydnie zdobyły.

## GIEŁDA

WARSZAWA 11. III.

**Notowania oficjalne.**

Dolary St. Zjedn. 9350, 9300.
Franki franc. 338, 336.5.
Floreny hol. 3405.
Frank złoty 1799.
Belgja 298.75, 295.
Holandja 3460, 3440.
Londyn 39935, 39950, 39700.
Kopenhaga 1430, 1416.
New York 9350, 9300.
Paryż 342.5, 336.
Praga 270, 264.
Szwajcarja 1610, 1600.
Włochy 387.5, 385.
Miljonówka 750, 950.
8 pro. poż. złota 15000, 15050, 15000.
6 proc. bony złote 1350, 1400.
Poż. dol. 5550, 5590.

**Akcje.**

B. Dyskontowy 36250, 37000.
B. Handlowy 35250, 35750, — 35500.
B. dla H. i Przem. 6500, 6300.
B. Kredytowy 1900, 1950, 1900.
B. Małopolski 2725.
B. Przemys. Warsz. 4000, 4500.
B. Handl. w Pozn. 9000 9500.
B. Przem. we Lw. 2350, 2400, 2375.
B. Wil. Pr. Handl. 475, 425.
B. Zachodni 1—5 em. 12500, 6 em. 12000, 11000, 11500.
B. Zjedn. Ziem. Pol. 5800, 6100.
B. Zw. Sp. Zar. 24500, 23000.
B. Zw. Ziem. 775, 750, 775.
Cerata 960, 975.
Sole Potasowe 30000.
Grodzisk 4150.
Kijewski 2050, 1775, 2000.
Leszczyński 4100.
Puls 1875, 1850.
Spiess 4500, 4425.
Zgierz 20000, 19500.
Wildt 1000, 950, 970.
Elktr. Dąbrow. 3750, 4300, — 4200.
Elektryczność 9000.
Pol. Tow. El. 850, 900, 875.
Brown 4150.
Kabel 4000, 4100.
Siła i Światło 2950, 2800, 2850.
Chodorów 25500, 22750, 2[...]
Czersk 2650, 3000, 2850.
Częstocice 13500, 12500[...]
Gosławice 6000, 6100, [...]
Michałów 3100, 3250, [...]
Ostrowite 6400, 9250. [...]
Tow. Fabr. Cukru 21[...] 20000.
Firley 4000, 3600, 36[...]
Łazy [...] 775.

Drzew. P. i H. 1700, 1850.
Przem. leśny 425, 800.
Polska Nafta 2200.
Nobel 1—5 em. 7000, 6600, 6700
Warsz. Tow. Kop. Węgla — 26000, 26750 1), 26500, 270[...] 2), 28250, 27000, 27800 3), — 29000, 8000, 28500 4), 29000. 6 em. 6700, 6200, 6400.
Lenartowicz 725, 700.
Cegielski 2950, 2775, 2800.
Fitzner 36500, 33000, 34750.
Lilpop 3675, 3700, 3450.
Modrzejów 53000, 54500 53000 1), 58000, 55000 3), 62000, — 58500, 59000.
Norblin 3450, 3300 1), 3550, — 3300 2).
Orthwein 2350, 2600, 2500.
Ostrowieckie 50500, 49500, — 50250.
Parowozy 2150, 1950.
Pocisk 6700.
Rohn 1—3 em. 2625, 2575, 4 em. 2525, 2475.
Rudzki 8900, 8800 1), 9025, — 8900 2), 9200, 9000 3), 9350, — 9150.
Starachowice 17500, 18000.
Suchedniów 8000.
Unja 26500, 27500, 27100.
Ursus 1—2 em. 5800, 6100, — 3 em. 5300, 5400, 5300.
Zieleniewski 53000, 51000.
Wulkan 13500, 14500, 13500.
Zj. Pol. F. M. 3 em. 1500.
Żyrardów 1540000, 1600000, — 1570000.
Zawiercie 250000, 257500.
Konopie 1—4 em. 3200, 3150, — 5—6 em. 2800, 2650.
Belpol 300, 375.
Borkowski 6050, 5900, 5925.
Jabłkowscy 955, 925.
Skóry i Garbniki 325.
Syndykat Rol. 10000, 11000.
Herbata 5 em. 400.
Tkanina 325.
Polbal 650, 700.
Pol. [...] 700, 500.
Tr[...]

Starostwo Białostockie
[...]

BIAŁYSTOK 14. III. 24

# Wzbogaceni kamienicznicy zapłacą specjalny podatek

## Waloryzacja wierzytelności hipotecznych

Od trzech dni toczą się w gmachu prezydjum Rady ministrów pod przewodnictwem prof. Zolla i przy udziale około stu osób ze sfer zainteresowanych, narady o charakterze ankietowym, zwołane w celu rozpatrzenia sprawy uregulowania wierzytelności hipotecznych.

Niezależnie od gromadzenia materjałów w sprawie uregulowania wierzytelności przedwojennych, Rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu zajmowała się kwestją wierzytelności prawno-prywatnych skarbu państwa.

Przyjęto wniosek ministra skarbu o powołanie komisji międzyministerjalnej dla zbadania tej sprawy.

Jak się dowiadujemy przewidywana jest waloryzacja przedwojennych wierzytelności hipotecznych i listów zastawnych. Rozporządzenie w tej sprawie, wydane na podstawie ustawy o pełnomocnictwach, ma się ukazać w najbliższym czasie i wejść ma w życie z dniem 1-go kwietnia b. r.

W związku z tem rozważana jest sprawa specjalnego opodatkowania właścicieli nieruchomości, którzy wzbogacili się wskutek spłacenia długów hipotecznych według oficjalnej relacji marki.

# Zagłębie dąbrowskie i krakowskie

## Obniżyło ceny węgla

Od dnia 7 b. m. przemysłowcy węglowi z zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego ustanowili nowe ceny węgla, obniżone od dotychczasowych o około 10 proc.

Według nowego cennika kosztować będzie: węgiel gruby, kostka I i II — 24.85 złotych za tonnę, orzech I — 23.50 złotych, orzech II — 21.85 zł., orzech III 19.50 zł., miał 6.70 zł., miał z grysikiem 8.70 zł., grysik 19.50 zł., pospółka I 16.20 zł., pospółka II — 13.20 zł., pospółka III — 11.50 zł., niesortowany 19.30 zł.

Z zagłębia krakowskiego ceny są: orzech I, II, III — 25.35 zł., orzech Ia, Ib — 23.60 zł., orzech II — 19.50 zł., miał — 6.70 zł., pospółka — 16.20 zł.

# Stefan Hordliczka przed sądem apelacyjnym

(Ciąg dalszy)

**zwrotu kosztów**

za leczenie i pogrzeb ś. p. Kazimierza Hordliczki, zwrotu w złocie, we frankach. Stefan Hordliczka podchodzi do znienawidzonej macochy, pazurami się wpija we włosy, twarz jej przechyla, snadź chcąc nie stracić z rozbłyskanych oczu żadnego drgnięcia, żadnego grymasu bólu i... sześć, jeden po drugim daje strzałów,

**nie zabija, ale morduje.**

*Za sześć strzałów — sześć lat* ciężkiego więzienia (dzięki amnestji — 4).

Obrona apeluje. Wczoraj rozpoczęły się ponowne obrady przed sądem w składzie: przewodniczącego p. Orłowskiego i sędziów pp.: Rakowskiego i Sztajera. Popiera oskarżenie prokurator p. Kamiński.

W rozprawach staje czterech,

**z pośród najwybitniejszych**

adwokatów polskich: mec. **Śmiarowski** i mec. **Szurlej** (obrona), mec. **Nowodworski** i mec. **Paschalski** (powództwo cywilne).

Oskarżony odpowiada z wolności. Zwolniony został za kaucją 3-ch miljardów z powodu bardzo rozwiniętej choroby nerwowej. Na chwilę przed ukazaniem się sądu, wchodzi na małą czyściutką salkę Nr. III, zgarbiony, krokiem chwiejnym kieruje się ku ławie oskarżonych i siadłszy, głowę zaraz opiera na poręczy, twarz ukrywa w dłoniach, starczą twarz 38-letniego człowieka, szarą, znużoną, na której szklą się mętne oczy patrzące — niewidzące.

Na wezwanie sądu podnosi się, odpowiada głośno i wyraźnie. W przerwach, gdy wszyscy wstają z miejsc, odrywa wę, patrzy na salę, czeka...

**To matka idzie ku niemu**

od drzwi. Bez słowa głowę tuli w jej dłoniach, jak dotąd krył w swoich... Matka całuje go... Zostają w sali — wychodzimy wszyscy na tę chwilę milczących, bezgranicznie smutnych pieszczot.

Po przerwie kolejno sąd bada świadków: adw. Szczepańskiego i Eberhardta, p. Muranowicza, ustalając znane z 1-ej instancji fakty.

Około 5-ej pp. przed sądem staje jako św. matka oskarżonego

**p. Eugenja Hordliczka.**

W czasie zeznań podają jej wodę, krzesło. Jest wzruszona, ledwie nad sobą panuje.

Wspomnieliśmy na wstępie co mówiła. W czasie tych zeznań następuje incydent strasznie przykry.

Prokurator dołącza do sprawy list Eugenji Hordliczka do niejakiego p. Basalika, nadleśnego jej męża.

List zdający się już nagłówkiem świadczyć o bliskich,

**b. bliskich stosunkach**

tych dwóch osób... prokurator i powodzi cywilni staczają dłuższą polemikę z obroną o dołączenie do aktu tego dokumentu.

— Pocóż ten nowy skandal w imię czego ta wiwisekcja nad oskarżonym, który z listu tego dowiedzieć się ma, że ukochana matka jego, ma na swej przyszłości cienie?

— To nie skandal, nie dodatkowy wyrok, tylko prawda, o którą wy sami się dopominacie, prawda, że Kazimierz Hordliczka rzucał żonę, o której wiedział, że nie jest względem niego bez winy.

Taką polemikę toczyli mec. Śmiarowski i Szurlej z mec. Paschalskim i Nowodworskim.

Polemikę, której słuchała matka, ocierając łzy i syn kryjący twarz w dłoniach.

Sąd po naradzie postanowił list do sprawy dołączyć.

Na prośbę prokuratora, ogłoszono przerwę do dziś godz. 10-ta rano.

**St. P.**

# Trybuna pracowników mózgu i mięśni

**STRAJK CZY LOKAUT?**

Związek zaw. rob. przem. chemicznego wymówił umowę zbiorową właścicielom cementowni, żądając

**100 proc. podwyżki.**

W odpowiedzi na to, fabryki cementu: Wysoka, Ogrodzieniec, Wiek, Łazy, Wrzosowa i Rudniki, za pośrednictwem związku fabryk portland-cementu

**wymówiły pracę**

na dwa tygodnie wszystkim robotnikom w liczbie trzech tysięcy.

Rozpoczęły się rokowania bezpośrednie stron zainteresowanych, przyczem w imieniu robotników występował sekretarz okręgowy związku p. Józef Łukasik, w imieniu fabryk — ich zarządy.

Przemysłowcy nietylko o żadnej podwyżce nie chcą słyszeć, ale, powołując się na to, że obecne zarobki robotników znacznie przewyższają przedwojenne, nadto, że dochodzą niezna... ne przedtem świadczenia, jak Kasa chorych, 46-godzinny tydzień pracy, urlopy i t. p. — proponują

**obniżenie zarobków**

do rozmiarów umożliwiających eksport cementu.

Zresztą, niezależnie od wysokich jakoby kosztów produkcji taryfa przewozowa stoi na przeszkodzie wywozu: dość powiedzieć, że fracht beczki cementu z Tczewa do Gdańska wynosi tyle, co fracht z Hamburga do Los Angelos przez kanał Panamski, t. j. pół dolara!

A cement, to jeden z nie tak znów licznych artykułów, który miałby stale zapewniony zbyt za granicą.

Przed wojną około

**40 proc. produkcji**

cementu szło do Rosji, przeważnie do budowy twierdz, skończyło się również zapotrzebowanie rządu naszego wobec zbudowania już potrzebnej ilości koszar dla wojska, a zastój w ruchu budowlanym w kraju nie budzi nadziei na lepszą konjunkturę.

**W tym stanie rzeczy przed**siębiorcy cementowi nie byli skłonni do ustępstw — i rokowania

**zostały zerwane,**

a bezrobocie objęło wszystkie nasze cementownie.

Bezrobocie to fabrykanci cementu i ich organizacja nazywa „strajkiem", związek zaś robotników — „lokautem".

# Co się działo na wczorajszej giełdzie?

WARSZAWA 11. III.

Zebranie wczorajsze miało

**charakter** [illegible]

Tendencja nadal utrzymana, t. j. bez poważniejszej zmiany. Przeciwnie nastrój dla wielu akcyj nawet zwyżkowy.

**W grupie bankowych**

Bank Tow. Spółdzielczych, dla Handlu i Przemysłu, oraz Dyskontowy Warszawski mocniej, inne cokolwiek niżej.

**Chemiczne doknęła lekka**

**zwyżka**

na całej linji. Elektryczne oddawano po kursach niższych. Cukrowe niejednolicie: Chodorów i Częstocice mocniej, pozostałe utrzymały notowania poprzednie. Warsz. Tow. Fabryk Cukru — słabiej.

**Dużym popytem**

cieszyły się akcje Firley, za które płacono o 50 proc. wyżej t. j. 4200.

**Węglowe** — w zaofiarowaniu — straciły około 10 proc. swej wartości.

Również straciły po kilka procent

**akcje przedsiębiorstw naftowych.**

Nobel, który przed kilkoma dniami osiągnął kurs prawie 9 milj. spadł do 7 milj., nie przestając jednak znajdować chętnych nabywców.

**Akcje metalurgiczne**

**[illegible]**wiony. Lilpopy, (Ostrowiec, Parowozy, Rudzki, Norblin, Ursus i Zieleniewski — mocniej. Zanotowano akcje Tow. Emaljerni „Wulkan" po kursie o 50 proc. prawie — wyższym od poprzedniego. Solidnie te akcje zjawiły się w niewielkiej ilości.

**Włókiennicze i handlowe**

**mocniej,**

zwłaszcza Syndykat cieszył się dużym popytem. Z drobniejszych zyskał ok. 20 proc. Belpol.

**Waluty zagraniczne nieco**

**słabiej.**

Franki francuskie spadły ponownie o kilkanaście punktów, [illegible] — o kilka. Wiedeń — nienotowany. Frank złoty 1.800; 6 proc. bony skarb., 8 proc. poż. zł. i 6 proc. poż. dolarowa — bez zmiany. Miljonówka 350, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie przedwojenne 73—75 milj., zaś takież wylosowane — 50 milj. za 100 rubli.

**—ski.**

## Za pieniądze państwowe podważają skarb

WARSZAWA 10. II.

W ostatnich dniach na giełdzie oficjalnej wzrosło cokolwiek zapotrzebowanie na dolary. Był to

**nieudany zamach**

ze strony spekulantów walutowych, którzy sądzili, że da się zrobić ruch z dolarem.

*Zawód spotkał* ich na całej linji. P. K. K. P. kryła wszelkie zapotrzebowania, odkupując następnie z powrotem odsprzedane waluty.

Charakterystyczne jest to, że zapotrzebowanie na dolary zauważyć się dało na giełdzie tuż po wypłaceniu fabrykantom bielskim większych zaliczek na zamówienia rządowe.

Nie pierwszy to wypadek, że za pieniądze państwowe spekulanci prowadzą machinacje przeciwko skarbowi polskiemu.

Mimo tych sztuczek dolar nie drgnął, utrzymując się na dotychczasowym poziomie — 9300000, 9350000.

Na czarnej giełdzie i w bankach

dolar jest droższy o 100.000 do 150.000, w czem się kryją koszta handlowe i prowizje.

# P. Studziński przenosi się w [illegible] strony rodzinne

## Zostanie tam wojewodą

Wczorajsze dzienniki podały wiadomość, jakoby podsekretarz stanu w prezydjum Rady ministrów, p. Studziński, miał przetrzymywać odpowiedź rządu na interpelację pos. Miedzińskiego w sprawie podpułk. Ściężyńskiego, oskarżonego przez gabinet p. Witosa o organizowanie listopadowych zajść krakowskich.

Jak się dowiadujemy, p. Studziński, który politycznie zbliżony jest do „Piasta" uczuł się dotknięty tą wzmianką dziennikarską i nosi się z zamiarem, po kilku latach urzędowania w prezydjum, podania się do dymisji.

Sprawa ta niewątpliwie będzie załatwiona w myśl dezyderatów p. Studzińskiego, który już przed kilku tygodniami upatrzony był na stanowisko jednego z wojewodów małopolskich.

# Apel do podkomisji prawniczej Senatu

## Pozostawcie nam określenie lokator nie chcemy „najemcy"

## Niech etymolodzy polscy staną do konkursu

Z uczuciem miłej ulgi wyczytaliśmy iż podkomisja prawnicza Senatu, przystępując do rozpraw nad ustawą o ochronie lokatorów, w pierwszym rzędzie zwróciła uwagę na najzupełniejszy tautonizm językowy, jakim jest niewątpliwie określenie

**„najemca"**

Prowincjonalizm ten poznański, który raczej tłomaczy się w sensie oddawania płatnych usług, nie odpowiada zupełnie treści pojęcia „lokator".

Co gorsze słowo „najemca" nasuwa wręcz porównanie krotochwilne, natury, że tak powiemy kulinarnej, boć ostatecznie z brzmienia dźwiękowego wynika, iż najemca może również określać człowieka, który

**„najadł się"**

A przedewszystkiem brzmi *to słowo dziwnie brzydko i nie*popularnie.

I dlatego wszyscy tak gorąco apelują do Senatu.

Niech pozostawi nam tymczasem w nomenklaturze określenie lokator, póki nie stworzymy odpowiedniego słowa,

**wyrastającego z ducha języka.**

Wzywamy więc naszych etymologów, aby spróbowali rozwiązać wdzięczne zadanie, nad syłając nam odpowiedzi.

Kto wie czy przedsięwzięcie to nie wyda doskonałego wyniku, jak ogłoszony przed kilku laty konkurs na spolszczenie słowa „scating ring", który w wyniku przyniósł tak doskonałe określenie w postaci słowa „wrotnisko".

# Opinja włoska o spadku franka francuskiego

RZYM, 9. 3. (PAT) — Gwałtowny spadek franka wywołuje najżywsze zainteresowanie we włoskich kołach finansowych.

Sfery kompetentne sądzą, że sytuacja finansowa Francji nie usprawiedliwia bynajmniej tego zjawiska i że bez najmniejszych wątpliwości przeciwko dewizom francuskim zwrócona jest w tej chwili gwałtowna ofensywa, kierowana z Amsterdamu przez syndykat międzynarodowy. Włoskie koła bankowe i przemysłowe są zdania, że długotrwałość tego zjawiska przyczynia korzyści przemysłowi francuskiemu i może spowodować zniszczenie włoskiego przemysłu konkurencyjnego.

„Messagero", którego rubryka finansowa uważana jest za bardzo poważną, wzywa do większego zainteresowania się sprawami giełdowemi.

# Ku sanacji stosunków [illegible] we Francji

[illegible] będzie w senacie na jak[illegible]bsze uchwalenie projek[illegible]ansowych.

[illegible] położy specjalny nacisk [illegible]czność ograniczenia wy[illegible] zakończenia polityki [illegible] Bank francuski wspo[illegible]dzie nadal rząd w ie[illegible]ach.

# Modyfikacja budżetu

## Dodatkowa ustawa skarbowa

Budżet na rok 1924, złożony został ciałom prawodawczym w październiku r. ub. — Jest rzeczą oczywistą, że dłuższy okres czasu, który upłynął od daty wniesienia owego budżetu spowodował konieczność wprowadzenia do całorocznego planu finansowego pewnych modyfikacji.

Wobec tego m-jum skarbu opracowało projekt dodatkowej ustawy skarbowej [illegible] 1924, w której wspomniane zmiany budżetowe ujęte zostały w pewną syntezę.

Podn[illegible] zwłasz[illegible] obrony państw[illegible] uposażenia [illegible] bowiem n[illegible] Sejmowi w[illegible] mógł przew[illegible] wynikającego [illegible] o uposażenu [illegible]

Podnie[illegible] dochody w s[illegible]narza październ[illegible] się to na podst[illegible]tw za wartych [illegible] 11-go stycznia [illegible] nap[illegible]rawie s[illegible]

# Przemysł przechodzi przesilenie

## Trzeba mu więc dopomódz

Celem ulżenia przemysłowi w obecnej sytuacji przesileniowej i umożliwienia mu konkurencji z zagranicą, rząd przygotowuje szereg ulg dla różnych gałęzi przemysłu.

*Między innemi mają być zwol*nione od podatku węglowego (to jest od podatku, tkwiącego w cenie węgla, przeznaczonego do produkcji) huty żelazne, cynkowe, ołowiane, fabryki cementu, huty szklane i zakłady chemiczne.

W sprawie tej porozumiewają się obecnie ministerjum przemysłu i handlu i ministerjum skarbu.

# Komenda policji przyspiesza rehabilitację p. Wiskowskiego

WARSZAWA 10. II.

Komisja dyscyplinarna przy głównej komendzie policji nie rozpatrzyła jeszcze sprawy p. nadkomisarza Wiskowskiego.

Zastępca komendanta głównego p. nadinspektor Henryk Wardesk, dążąc do szybkiego wyświetlenia całej sprawy, polecił z aktów sędziego śledczego p. Skorżyńskiego, poczynić odpisy mające związek z działalnością p. Wiskowskiego, by jeszcze w tym tygodniu dostarczyć całkowity materjał komisji dyscyplinarnej.

W dalszym ciągu utrzymuje się przekonanie, że śledztwo nie dało absolutnie żadnych poszlak, uwłaczających czci p. nadkomisarza Wiskowskiego.

# Pomyślna wieść:

## Węgiel stanieje

Wczoraj wyjechał do Katowic Główny inspektor pracy p. Klott i naczelnik wydziału węglowego w ministerjum pracy, dla dokończenia rokowań z przemysłowcami węglowymi o obniżenie cen węgla.

W kołach poinformowanych uważają za pewne, że wkrótce nastąpi zniżka w wysokości 15 proc.

# Dziesięć lat był „królem hiszpańskim"

## I ponaciągał arystokratki amerykańskie

Antonio Buse, arystokrata hiszpański, szarlatan, podobny łudząco do króla hiszpańskiego, w ciągu 9-iu lat zdołał zawrzeć śluby małżeńskie z siedmiu arystokratkami południowo-amerykańskiemi, od których wyłudził 4 miljony franków.

Przez wiele lat udawało się oszustowi uniknąć pościgu policji, aż w końcu został ujęty, gdy udając króla hiszpańskiego podróżującego „incognito", naciągał łatwowierne niewiasty.

## Anglicy za psie pieniądze wykupują bogactwa rosyjskie

Moskwa 10. 3. W ostatnich czasach przybyło do Moskwy bardzo wielu przedsiębiorców angielskich, którzy rozpoczęli rokowania w sprawie uzyskania najrozmaitszych koncesyj. Pewna angielska grupa zabiega o wydzierżawienie całej linji kolejowej Syberyjskiej, od Władywostoku do Jekaterynburga na 20 lat. Chociaż proponowana przez anglików tenuta dzierżawna jest bardzo niska, mimo to rząd sowiecki zgodzi się, prawdopodobnie na tę tranzakcję, gdyż jest ona w tak rozpaczliwym stanie, że lada dzień ruch na niej może być wstrzymany.

# Pożar w fabryce amunicji „Pocisk"

## Płomienie buchnęły obok składu naboi i prochu

## Robotnicy ciężko ranni

## 20 ofiar

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

WARSZAWA 10. II.

W parę minut po wybiciu pół do 10-ej — gruchnęła wieść:

— „Pocisk" w płomieniach!

Warszawa, zaniepokojona o los fabryki, z którą jest związana świetna sprawa obrony Państwa, wstrzymała się.

— Czy wielki pożar?

A pożar mógł być wielki, bardzo wielki, gdyby nie dzielność naszych strażaków, którzy mimo

**szalone trudności,**

opanowali sytuację w ciągu niespełna godziny.

Jak łatwo się domyśleć, zadanie główne polegało na zlokalizowaniu płomieni. Zadanie ciężkie przedewszystkiem z powodu trudnego dojazdu.

Wszędzie zaspy złodowaciałego śniegu — sterty po obu stronach ulic, uniemożliwiające wymijanie wozów, wlokących się na targ. To też jeden z samochodów strażackich — „Iskra", złamał sobie po drodze oś.

Ogień powstał w korytarzu transmisyjnym, kędy mkną liny od maszyn parowych.

Przyczyna — krótkie spięcie.

Korytarz, zbudowany

**z desek,**

kryty papą, zapłonął jak najsuchsze zapałki.

On też jedynie padł pastwą płomieni.

Szczęśliwie ogień nie dostał się do

**magazynu**

z prochem i z ładunkami — produkcja całego dnia poprzedniego.

Do ratunku rzucili się najpierw robotnicy, pracujący w warsztatach sąsiednich.

Ci dzielni ludzie przypłacili pierwsi nieszczęściem swoją gotowość ratowania mienia fabryki.

Robotnik Witold Rozbiewski

**złamał**

sobie nogę, skacząc z płonącego dachu.

Robotnik Witold Rozbieski za *zatruł się czadem i poparzył sobie twarz.*

Przy manipulowaniu „Minimaxem" (aparat do gaszenia pożaru) potłukł się dotkliwie p. Henryk Obuszyński.

Lżej ranni: Stanisław Mozyrsk (głowa), Julian Krawczuk (ręka), Aleks. Lewandoski (ręka). Oprócz powyższych jeszcze założono

**14 opatrunków.**

Do gaszenia stanęła również straż ogniowa fabryczna, a w parę *chwil później* — nadjechały 3 oddziały straży ogniowej, które z równem poświęceniem stanęły do pracy.

Do pożaru przybyli: komendant straży ogniowej Dutkiewicz, pp. naczelnicy policji: Charlemagne, Sonenberg, Kurnatowski, dyr. „Pocisku" inż. Leski.

O godz. 11-ej przyjechał p. minister spraw wojskowych

**gen. Sikorski.**

Częściowa przerwa w pracy fabryki potrwa zapewne 2 dni.

Straty jeszcze nieobliczone.

Sądzimy, że ze względu na publiczny charakter fabryki — obrona kraju — i na wielką ilość nieszczęśliwych wypadków — władze nie omieszkają przeprowadzić surowego śledztwa.

---

**Jak kaczusie pluskają się pepiczki w kałużach skandalu**

## Ze spirytusu bez prosto w benzynę

# Eksplozja nowej afery łapowniczej w Czechosłowacji

*Praga, w marcu.*

Jeszcze nie przebrzmiało echo niebywałego skandalu spirytusowego, który skompromitował doszczętnie cały szereg wybitnych osobistości politycznych z prezydentem senatu na czele, a już bezpośrednio niemal eksplodowała dla odmiany benzyna, raniąc dotkliwie liczne grono

**łapowniczo usposobionych dygnitarzy**

cywilnych i wojskowych.

Dotychczas aresztowano 14 osób, a trzech szefów sekcji w tutejszem ministerjum obrony krajowej znalazło się pod śledztwem.

Afera cała rozegrała się na tle porekawicznych, — pobranych przez urzędników państwowych i oficerów przy dostawach benzyny dla armji czeskiej.

Niebezpiecznego materjału palnego dostarczała papierowym żołdakom pewna firma rumuńska, która tak umiała zabiegać około ludzi decydujących o dostawach w praskiem ministerjum wojny, że wszelkie jej oferty przyjmowano

**bez uwzględniania jakiejkolwiek konkurencji.**

Po półtorarocznem bezkarnem łupieniu skarbu państwa, obdarzono dostawami dla pozoru inną firmę, której szef jednak ożenił się z córką generalnego dyrektora poprzednio nasyconego już towarzystwa. Po śmierci tego nowego szczęśliwca przeszło kierownictwo dostarczającej firmy w ręce niejakiego p. Stufka, który tak niezręcznie manipulował bakszyszami, że sam

**dostał się do kozy**

i swoich najemników również do kryminału wpakował.

Wskutek doniesienia, uczynionego ze względów konkurencyjnych przez Związek rafinerów czesko - słowackich, musiało ministerjum wojny ustanowić komisję śledczą, na której czele stanął pułkownik Soukup, wielki specjalista w tropieniu szajek złodziejskich. Dotąd stwierdzono, że dzięki nadmiernym, wprost lichwiarskim cenom, płaconym za dostawę benzyny, poniósł skarb państwa czeskiego straty, sięgające kwoty

**piętnastu milionów koron czeskich.**

Istnieje również uzasadnione podejrzenie, że wszystkie niemal katastrofy lotnicze w ostatnich czasach, które pozbawiły życia najwybitniejszych lotników czeskich, przypisać należy oszustwom przy dostawach. Manipulacje te polegały na tem, że w miejsce droższej lotnej benzyny, zaopatrywano samoloty

**niewłaściwą benzyną ciężką.**

Przeprowadzono również tego rodzaju kombinacje, że przekupieni urzędnicy i wojskowi, przeznaczeni do odbioru benzyny na granicy państwa, podawali

**o wiele większą wagę**

cystern, aniżeli należało się w rzeczywistości.

Głównymi bohaterami tej łapowniczej afery są oprócz trzech szefów departamentów ministerjum wojny, jeszcze naczelny redaktor „Dziennika Urzędowego Svatek, pułkownik służący w ministerjum wojny, Rieger, kapitan sztabu Bobela, oraz inni, liczni oficerowie cywilni, funkcjonarjusze wyższych stopni służbowych.

Na światło dzienne wywlokło całą sprawę komunistyczne pismo „Rude Pravo", przy pomocy wodza praskich bolszewików dr. Smerala. Obwinionych stara się bronić „Ceske Slovo", które z swej strony zarzuca dr. Smerałowi, że był w czasie wielkiej wojny na usługach austrjackiej policji jako

**szpicel.**

Rewelacje wywrotowego organu pokrywają się jednak tym razem mniej więcej stanem faktycznym, a skandal przybiera coraz to większe rozmiary.

*

WIEDEŃ, 10. 3. (PAT). Tutejsza policja na wezwanie policji praskiej aresztowała fabrykanta Ottona Kalbena. Stoi on pod zarzutem uczestnictwa w aferze benzynowej w Pradze i jest podejrzewany o przekupywanie urzędników w czeskim ministerjum obrony narodowej.

---

**Rozpacz serca zawiedzionego**

## Młodziutka dziewczyna

# zastrzeliła matkę swego ukochanego

**Skazano ją na 7 lat ciężkiego więzienia**

W Medjolanie odbył się przed kilku dniami proces, który *śledziła opinja publiczna* z szczególnem zaciekawieniem. Powstały nawet dwa stronnictwa, z których jedno

**sympatyzowało z oskarżona.**

Anna Pierotich, drugie zaś życzyło jej jaknajsurowszej kary.

Oskarżona, 20-kilkoletnia, przystojna kobieta, z zawodu nauczycielka, popełniła mord na

**matce swego kochanka.**

Okoliczności towarzyszące temu morderstwu były następujące:

Anna Pierotich poznała przed trzema laty

**młodego inżyniera**

Wilhelma Gillardoniego.

Młodych ludzi łączył długi czas stosunek przyjacielski, widywali się często, uchodził nawet czas jakiś za narzeczonych, ale

**prócz serdecznej zażyłości,**

nic między nimi nie było.

Lecz gdy dwoje młodych ludzi się przyjaźni, djabeł z radości wyje i macha ogonem — mówi stare przysłowie... Otóż i w tym wypadku sprawdziło się przypuszczenie djabelskie... Anna została

**kochanką Wilhelma.**

Zalewając się

**gorącemi łzami,**

opowiadała o tym stosunku przed sędziami:

„Czułam się poniżona, upodlona, pragnęłam tylko przyjaźni i idealnego współżycia, a tymczasem

**stało się inaczej"...**

Tak upłynął rok... wreszcie Anna zachorowała i postanowiła wyjechać do Wiednia. Uprosiła swego kochanka, aby jej towarzyszył.

Zaledwie jednak przybyli do Wiednia, Wilhelm otrzymał telegram od swej matki, z doniesieniem, że jest chorą i z prośbą, aby

**natychmiast wracał do domu.**

Kochanek wyjechał tego samego dnia, a w tydzień potem przysłał list, w którym napisał, iż

**na życzenie matki**

zrywa z nią znajomość i prosi, aby mu zwróciła pożyczoną jej kiedyś niemiecką gramatykę.

Wiadomość ta spadła na Annę jak

**grom z nieba.**

Nie przypuszczała nigdy, aby jej miłość do Wilhelma mogła się skończyć tak nagle i bez żadnego właściwego powodu.

Z bólem w duszy,

**opętana czarnemi myślami**

wróciła do Medjolanu. Książkę pożyczoną od kochanka trzymała w szafce pomiędzy najdroższemi pamiątkami. Postanowiła bezzwłocznie spełnić Wilhelma życzenie i oddać mu książkę. Skoro jednak otworzyła szufladę, tuż obok książki

**leżał rewolwer,**

który przed laty dostał się przypadkiem w jej ręce.

Przez głowę przemknęła straszliwa myśl: — Pomścić się za złamane życie!

**Zabić niewiernego!**

Bezwłednie włożyła rewolwer do kieszeni i wybiegła z domu. Zapukała do mieszkania Wilhelma, drzwi otworzyła jego matka, oświadczając, iż syna nie ma w domu. Nie wie dokładnie jak było, dość że

**strzeliła**

i zamordowała matkę swego ukochanego.

Sąd skazał Annę Pierotich na siedem lat ciężkiego więzienia.

---

# Kult Lenina

## Leninie nasz, któryś

**jest w piekle, nie wyjrzyj zeń aby!**

## Katom teraz się stawia mauzoleum!

Sowieccy komisarze wysilają się, aby rozszerzyć w Rosji i ugruntować

**kult Lenina.**

Ciało zmarłego zabalsamowano, a prace nad jego mauzoleum są w toku. Kilkuset robotników pracuje dzień i noc nad wzniesieniem jaknajpyszniejszego i najwspanialszego mauzoleum, które ma stać się

**celem pielgrzymek**

sowieckiej ludności.

W Petersburskiem

**„muzeum rewolucji"**

poświęcono jedną z dużych sal kultowi Lenina.

W środku obszernej sali ustawiono duży, sześciościenny obelisk, pokryty od góry do dołu pamiątkami po Leninie.

Jedna ze ścian tego sześciokątu, poświęcona jest młodości późniejszego dyktatora i zawiera fotografje oraz dokumenty dotyczące jego stosunków rodzinnych oraz postępów w szkole. Między temi pamiątkami znajduje się podobizna jego brata,

**straconego w r. 1887**

za przynależność do partji rewolucyjnej.

Następna ściana obwieszona jest pamiątkami z pierwszego okresu działalności politycznej, twórcy bolszewizmu rosyjskiego.

Pośród różnych dokumentów znajduje się

**pierwsza proklamacja redagowana przez Lenina,**

a wydana w dniu 1 maja 1896 roku, oraz fotografje ówczesnych członków petersburskiej organizacji socjalistycznej.

Trzecia ściana obelisku poświęcona dokumenty dotyczące działalności Lenina oraz jego najbliższych współpracowników. Są więc tam broszury agitacyjne oraz zbiór potępionych wówczas i wyklętych konspiracyjnie czasopism jak „Iskra", „Naprzód" i „Proletarjusz".

Na czwartej ścianie zgromadzony jest materjał historyczny i pamiątkowy, dotyczący działalności Lenina od roku 1912 — 1917.

Piąta ściana zdobią fotografje wypadków z kwietnia, maja i czerwca roku 1917, kiedy to komunizm zyskiwał na siłach i obejmował władzę w Rosji.

Szósta ściana zawiera fotografję

**z ostatnich miesięcy życia Lenina.**

Lecz najwyżsi komisarze nie zadawalają się zbudowaniem mauzoleum i obeliska w sali muzealnej.

W dobrze zrozumiałym swym interesie pragną rozszerzyć kult Lenina na całą Rosję.

Za radą Krasina powstać ma w Moskwie ogromna budowla przypominająca

**antyczne gimnazja**

gdzie schodzić się będzie lud na zabawy, odczyty i koncerty. W zabudowaniach tych mieścić się będą: biblioteka, kąpiel, place sportowe i teatr ludowy.

Do budowy

**gimnazjum Leninowskiego,**

przystąpić mają zaraz z wiosną.

Niezależnie jednak od tych wielkich oficjalnych monumentów architektonicznych, każde większe miasto rosyjskie zapragnie sobie pomniki Lenina.

Kaslińska odlewnia w Jekaterynburgu otrzymała tyle zamówień

**na pomniki Lenina,**

iż dopiero w ciągu dwuch lat wywiednić będzie mogła dotychczasowe zobowiązania. Szczytem zaś kultu dla zmarłego dyktatora ma być wieża żelazna, wyższa o kilkanaście metrów od wieży Eiffla.

---

## Mordowanie komisarzy za wywóz zboża

MOSKWA, 9. 3. Centralne władze sowieckie wydały zarządzenia o natychmiastowem wstrzymaniu ładowania żyta w celu eksportowania go za granicę. Zarządzenie to wywołane zostało grupą chłopów, którzy ostatnio na tle wywozu zboża zamordowali 29-ciu komisarzy.

---

## Serce Voltaire'a

**nie jest już**

## prywatną własnością

**pana markiza de Villette**

**W spadku otrzymał je rząd francuski**

W spadku po markizie de Villette, rząd francuski otrzymał wspaniały biust dłuta Hudsona, przedstawiający postać znakomitego pisarza XVIII stulecia Voltaire'a.

Wewnątrz biustu mieści się skrzynka, w której przechowane jest

**serce Voltaire'a.**

Biust wraz z sercem postanowiono złożyć na przechowanie w

**„Bibliotece narodowej".**

Uroczystości tej towarzyszyła szczególna ceremonja, albowiem minister sztuk pięknych, Leon Berard, miał protokólarnie sprawdzić czy istotnie serce znakomitego pisarza znajduje się w skrytce. W asystencji wielu świadków otworzono misterne drzwiczki i wyciągnęto skrzynkę opatrzoną w napis:

**„Serce Voltaire'a, zmarłego w Paryżu, . . .**

**dnia 30 maja 1778 roku".**

W skrzynce znajdowało się puzderko, gęsto pozłocone w kształcie serca ludzkiego.

W puzderku zaś napełnionem antyseptycznem płynem, znajduje się serce znakomitego pisarza.

Minister wygłosił okolicznościową mowę, potem spisano protokół i wraz z cenną pamiątką historyczną wręczył go minister dyrektorowi biblioteki, polecając opiece jego i wszystkich jego następców serce pisarza francuskiego.

---

# Dzierżyński tknięty szałem

## Prześladują go krwawe

## zjawy ludzi wymordowanych

Osoby, zbliżone do sfer rządzących Rosji sowieckiej, utrzymują coraz uporczywiej, że *słynny szef czrezwyczajki* wszechrosyjskiej,

**krwawy Dzierżyński,**

jest zagrożony chorobą umysłową.

Od czasu do czasu wpada w szał i wówczas blady strach pada na otoczenie.

Dzierżyński cierpi na halucynacje: wydaje mu się, że zewsząd nacierają nań

**masy okrwawione, —**

ofiary jego bestjalskich zarządzeń.

Ataki trwają po parę godzin i rzeczywiście litość bierze, gdy się patrzy na tego potwora, wijącego się w ipiornym strachu pod spojrzeniem

**piekielnych zjaw.**

Dzierżyński wtula się w kąt pokoju i, przyciśnięty do ściany plecami, z oczami wlepionemi błędnie w przestrzeń, walczy ze swojemi straszydłami.

— Odejdź! Przepadnij! Ja niewinien! To Lenin kazał — przecież ja cudzoziemiec — mnie kazali!

Otoczenie najbliższe myśli wywieźć nieszczęśliwego szaleńca do Niemiec, do jednego z sanatorjów.

---

# MODA A KIESZEŃ

## Wielkopostne rozmyślania

Wielkoświatowa dama rozmyśla w pierwszym tygodniu wielkiego postu... O czem? Naturalnie o balach minionych. Wspomnienia te są mgliste jak tiule i wspaniałe jak brokaty.

Nie dotyczą one oczywiście najpiękniejszego mężczyzny (jak wiadomo Leszczyński, lub Bazewicz), lecz raczej najpiękniejszych sukien, — nie mówmy już o tych rozreklamowanych... A więc z mroku niepamięci wydobywa się demoniczna czarna gaza p. Majdrowicz na jeszcze bardziej satanicznych trykotach. Przepływa również czarne ale nie djaboliczne wspomnienie hr. Kossakowskiej. Srebrny brokat pani Młodzianowskiej spięty płomienną dalją (bal Pani). Wiotka postać wojewodzianki w białej peruce w sukni pieniącej się od koronki Alengon (sic!) mówię o doktorowej Waldenbergowej na balu Bezimiennym. Fourreau ze złotawej krepy chińskiej, zahaftowanej stalowemi perełkami p. Strońskiej; przedziwna krótka tiulowa krynolinka na białym jedwabiu pięknej prof. Pruszkowskiej i t. ale nie p.

Oto są tematy wielkopostnych rozmyślań, a raczej wspomnień żałosnych, gdyż bale minęły, minęły...

Faryzeuszki paryskie podobno tańczą jakgdyby nie w czasie wielkiego postu. U nas filantropja ponosi niebywałe straty z powodu wielkiego postu. Co porę głodne dzieci, co pocznie instytut gazowy i przemysł wojenny.

Jaki ten Grabski jest lekkomyślny że nie urządził balu na Bank emisyjny!

No, ale już zapóźno. Teraz wszystko, począwszy od najelegantszego dancingu św. Vincentego à Paulo, kończąc na skromnych balach kasy wkładowo-oszczędnościowej, wszystko się skończyło.

Wprawdzie odbywają się faryzeuszowskie lekcje tańca i herbatki. Podobno paryżanki noszą do tańca suknie krótkie i przykryte tiulem, nadającym większą połotność i swobodę ruchów.

Ale czas zająć się czemś innem.

A...

# Drogo okupiona lekcja języka polskiego.

**Tragiczny cyrograf. Drugie poprawne wydanie Domejki i Dewejki. Sprawiedliwości stanie się jednak zadość.**

Lepiej „milczeć w siedmiu językach" — jak powiada p. Schleiermacher von Bekker— niż mówić jednym takim, którego się wcale nie zna.

Głęboka ta mądrość wyskała ostatnio fanatycznego wyznawcę w osobie bohatera niniejszej prawdziwej opowieści, której przebieg zakrawa raczej na streszczenie jakiegoś sensacyjnego filmu, a jednak przecież jest wiązanką faktów, granych żywcem z naszej współczesnej, białostockiej rzeczywistości.

**P. Aleksander s. Borysa Kletkin,**

obywatel polski rodem z Brześcia Litewskiego, wyjechał w swoim czasie jako 9-cio letnie pacholę z krewnymi do Rosji, gdzie przebywał w ciągu lat dwudziestu paru aż do wojny polsko-bolszewickiej. Długa nieobecność w kraju nie zatarła w tułaczu poczucia przynależności, co wynika choćby z tego, iż był w ewidencji Polskiego Konsulatu w Charkowie jako obywatel polski. Na zasadzie tej proskrypcji został w dniu 13 maja 1920 roku wraz ze 180 innymi obywatelami polskimi

**aresztowany przez bolszewików**

pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski, sprawianego rzekomo przy pomocy ukrywanej u siebie radjostacji.

Po całem piekle czrezwyczajek, miesięcznem więzieniu na Chołodnej Górze i kilkunastomiesięcznym pobycie w charakterze zakładnika w obozie koncentracyjnym, udało się wreszcie p. Kletkinowi na skutek usilnych zabiegów Polskiej Misji Repatrjacyjnej odzyskać wolność i wraz z żoną i dziećmi powrócić 3 eszelonem repatrjantów do Polski. Łzami radości powitali powracający tułacze wolną ziemię Rzeczypospolitej. Nareszcie pierś odetchnie szerzej i anioł stróż nie będzie stał za plecami.

**Dokąd się zwrócić?**

Przybywszy do Równego, p. Kletkin zasięgnął języka o swoich bliskich w Brześciu. Informacje brzmiały niepomyślnie. Rodzice zmarli przed laty, rodzeństwo rozproszyła wojenna zawierucha, samo miasto rodzinne w gruzach i zgliszczach. Czyż to cmentarzysko nadaje się na siedzibę? W tym momencie namysłu jeden z towarzyszów podróży i przeżytej wspólnie niedoli zaproponował państwu Kletkinom wyjazd do Białegostoku, dokąd sam się udawał. Nie mając na razie upatrzonego miejsca pobytu, p.p. K. poszli za tą radą. JUR wystawił im odpowiednie poświadczenie i w dniu 3 września 1921 r. zawinęli do Białegostoku.

W nieszczęśliwą snać chwilę tu przybyli, bo oto zaczęły się

**bardzo ciężkie przeżycia.**

Już w drodze młodszy synek zachorował na grypę, tak, że pierwszym progiem, który p.p. K. przestąpili w Białymstoku, był próg lekarza, p. D-r Rajgrodzkiego. Stan chorego okazał się groźnym. Gorączka dochodziła do 40°. Rodzice stracili głowy. Ani się też spostrzegli, jak upłynęło dni parę. Aż tu pewnego pięknego południa

**podczas ulicznej obławy na bezligitymacyjnych,**

p. Kletkin został zatrzymany i odstawiony do Starostwa.

Zażądano papierów. P. Kletkin przedłożył jedyny posiadany dokument: zaświadczenie JUR'a. Inne świadectwa pozostały wszak w Osobym Otdiele w Charkowie.

Tu wywiązała się

**rozmowa, która klątwą zawisła nad losami rodziny Kletkinów**

W czasie długoletniej tułaczki zapomniał P. Kletkin mówić po polsku. Urzędnik Starostwa zaś nie znał języka rosyjskiego. Mimo to należało przecież sprawę załatwić. Posypały się więc pytania i odpowiedzi, ilustrowane gestykulacją.

— Miejsce urodzenia? — pyta p. referent.

— Rodzenia? Rożdienja? Da? Konieczno Brześć.

— A skąd Pan pochodzi? — badał krzyżowo przedstawiciel władzy.

— Pochodzi? Chodzi?... Ach, da, dał Skąd ja chodzi? Z Charkowa... toż i napisano.

Pan urzędnik dalej już nie pytał. Uśmiechnął się znacząco:

**„tuś mi, bratku"!**

i spisał już pół arkusza, poczem dał klijentowi do podpisania. P. Kletkin pełen otuchy podpisał bez wahania. Wtedy p. Urzędnik znowu coś napisał, kazał przywołać policjanta i oznajmił krótko:

— Na dwa tygodnie do więzienia!

— Do widzenia, do widzenia! pochwycił uradowany klijent, zapamiętawszy jeszcze z Misji Polskiej z Charkowa te uprzejme słowa pożegnania.

Dopiero stojąc już przed furtą zakładu karnego, zrozumiał p. Kletkin, że nic właściwie nie rozumie. Przecież to tiurma jak się patrzy i zamykają naprawdę.

**Sytuacja się wyjaśnia.**

Pani Kletkinowa, zajęta chorem dzieckiem, spostrzegła się dość późno, jaka przygoda spotkała jej męża. Objaśniono ją, o co chodzi. Poprostu mąż się przyznał, że pochodzi z Charkowa, że zatem jest obywatelem rosyjskim, a ponieważ nie posiada paszportu, więc jasne jak byk: przeszedł granicę bezprawnie i za to osadzony został w więzieniu.

Pojąwszy potworną prawdę, p. Kletkinowa jęła przedstawiać faktyczny stan rzeczy, ofiarując przeprowadzenie dowodu. Wyjechała bezzwłocznie do Równego, stamtąd zaś do Warszawy, gdzie w Urzędzie Repatrjacyjnym otrzymała urzędowe poświadczenie, iż wraz z mężem przybyli jako zakładnicy, uwolnieni na skutek usilnych starań Misji Polskiej. Tymczasem skończył się 2-tygodniowy areszt p. Kletkina, któremu pozwolono wyjechać do Brześcia po wyciąg z ksiąg ludności. Otrzymawszy odpowiednie zaświadczenie od Magistratu i Gminy Żydowskiej w Brześciu p.p. Kletkinowie otrzymywali dowód osobisty w Białymstoku i już jako legalni obywatele Polski przenieśli się na stały pobyt do Warszawy.

**Upiorne widmo „sobowtóra".**

Trzy lata w niezamąconym spokoju przeżyli w stolicy. P. Kletkin, kupiec z zawodu, nawiązał stosunki i rozpoczął interesa. Przykre wspomnienia pierwszych chwil pobytu w Polsce zacierały się stopniowo.

Aż tu w dniu 6 lutego br. dostaje p. Kletkin wezwanie do Urzędu Śledczego w Warszawie. Oczywiście stawił się bezzwłocznie, zaciekawiony tylko, o co tu może chodzić.

— Pan jest Aleksander Kletkin? — pyta się panienka.

— Istotnie, jestem nim — odpowiada zagadnięty, który w ciągu trzech lat przyswoił sobie język polski w stopniu dostatecznym.

— Syn Borysa?

— Syn Borysa?

— Ma Pan żonę?

— Mam.

— Eugenję?

— Nie; Paulinę.

— A dwoje dzieci Pan ma?

— Tak jest.

— Chłopczyk i dziewczynka?

— Nie, obaj chłopaki, ale jakie zuchy...,

— Pan się urodził w r. 1888?

— Ba, gdyby to było prawda! Niestety urodziłem się pięć lat wcześniej, w r. 1883. Tak, tak starość nie radość.

— Pan zamieszkiwał w Grodnie?

— Nigdy w życiu, tam nie byłem. Podobno ładne miasto...

Panienka pozwała ku pomocy p. Referenta, a ten wyjaśnił p. Kletkinowi, że z Grodna nadszedł list gończy za niejakim Aleksandrem synem Borysa Kletkinym i że na razie on, tu obecny i przytomny p. Kletkin, jest posądzany o tożsamość z tym osobnikiem który w roku 1922 przybył nielegalnie z Rosji, nie ma prawa pobytu w Polsce.

**Nie kijem go — to pałką.**

Oczywiście rozpoczęła się serja badań, wyjazdów i rozjazdów do Grodna i do Białegostoku, dokąd p. Aleksander Kletkin sam skierował władze, słusznie rozumując, że sam wgląd do akt sprawy z roku 1921 w Starostwie Białostockiem wystarczy do doraźnego zlikwidowania niemiłego *qui pro quo*. Przeczucia i wnioski logiczne nie zawiodły i zostało urzędownie stwierdzone, że p. Aleksander Kletkin rodem z Brześcia i jego „poszukiwany imiennik, są dwoma zupełnie różnemi osobistościami. Mimo to sprawa p. Kletkina wzięła dlań obrót tragiczny...

Przy sposobności wertowania akt nawinął się pod ręce ów

**nieszczęsny cyrograf**

o pochodzeniu z Charkowa i pomimo dalszych oczywistych śladów, iż jako absurd już w swoim czasie został obalony— zaczyna odgrywać aktywną rolę wiarogodnego dokumentu. Wystawione przez tutejsze władze dowody osobiste na zasadzie wiarogodnych i prawnie ważnych dokumentów, nie są brane pod uwagę. Przynajmniej wynika to z decyzji nakazującej bezzwłoczne wysiedlenie p. Aleksandra Kletkina z granic Państwa Polskiego.

**Sprawą zajął się**

jeden ze znanych adwokatów który imieniem p. Kletkina wniósł rekurs do Pana Wojewody Białostockiego. Trudno po prostu przypuścić, aby w tej wyższej instancji n a s z y c h Władz Administracyjnych słuszna sprawa Bogu ducha winnego obywatela nie znalazła właściwej oceny. Do te zrozumowych przyłączają się przesłanki prawne tak silne, iż omyłka powtórzyć się nie może.

# Drobiazgi białostockie.

**„Qui-pro-quo"** z n a k o m i t y teatr warszawski w kompletnym zespole z orkiestrą własną zawitał do Białegostoku i dziś wystąpi w sali kina teatru „Apollo". „Qui-pro-Quo" nie wymaga reklamy zna go bowiem Polska cała. Dziś zatem i jutro cały B i a ł y s t o k odwiedzi „Apollo".

**Żydzi, a akcje Banku Polskiego.** „Dzięki agitacji, prowadzonej przez specjalną Komisję przy Żydowskim Związku Kupców, członkowie tegoż Związku subskrybowali w ciągu ostatnich kilku dni zgórą 100 akcji Banku Polskiego. Wspomniana Komisja spodziewa się przyjąć w najbliższym czasie zgłoszenia na dalszych kilkaset akcji".

# Kronika policyjna

**Kradzieże:** Ze stajni posesji Nr. 16 przy ul. Pałacowej skradziono chomont i siodło wart. 300 milj. mk. na szkodę Artymowicza Aleksandra przez sprawcę niewiadomego.

Ze sklepu Sejnera Wigdora Lipowa 27 skradziono słodycze wart. 500 milj. mk. przez sprawcę niewiadomego.

**Kradzieże:** Ze spichrza domu Nr. 3 przy ul. Kupieckiej skradziono różne artykuły spożywcze wart. 328 milj. mk. na szkodę Wajdenbaum Estery.

Marji Kowalowej przy ul. Grunwaldzkiej 24 skradziono nieznaną ilość ptactwa domowego. Podejrzaną o kradzież jest Józefa Kitowa, zam. przy ul. Pokornej.

Z młyna Topilskiego Srula—Botaniczna 9 skradziono pas tranmisyjny i kożuch wartości 120 milj.

**Aresztowania:** Aresztowano: Beka Michała, Micheja Mikołaja, Giereja Michała, Rysia Michała (cyganie) z Wilna—za włóczęgostwo. Wilczyńskiego Jana Orpik Antoninę, Wrzniewskiego Bolesława—mieszk. Białegostoku za kradzieże.

**Oddano pod Sąd:** Za pogwałcenie przepisów, ochraniających religję: Ulickiego Icka zam. przy ul. Słonimskiej 29

**Za pobicie:** Bolesława Bochenko—Antoniukowska 20:

**Za fałszerstwo,** Ester Nuzie Stolarska 7.

**Za tamowanie ruchu pieszego:** Kiwa Sarwara — Młynowa 19 i Kalzana Solnickiego—Pałacowa 1.

**Za nieposłuszeństwo władzy:** Korala Semiona — Sosnowa 5.

**Oddano pod sąd: Za nieprzestrzedanie godzin handlu:** Icka Rozentala — Giełdową 4, Chinkie Fiszeles—R. Kościuszki 28, Chajeta Judela—Żydowska 5.

**Za nieprzestrzeganie przepisów dorożkarskich:** Sosnowskiego Władysława, Pieczarska 11, Cytkowskiego Antoniego—Nowo-Warszawska 21, Dzienisa Bernarda—Wiejska 6, Grabowskiego Stanisława ze wsi Zaścianki.

**Za nielegalne posiadanie broni myśliwskiej:** Sowala Stanisława ze wsi Pobondzie, gm. Kaderynki, pow. Suwalskiego.

**Likwidacja strejku:** Strejkujący od dn. 6 bm. robotnicy tartaku Waliły po otrzymaniu zaległych poborów przystąpili do pracy. Pracuje około 300 robot.

# Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że do Rejestru Handlowego Działu A wciągnięte zostały następujące firmy:

(Dokończenie).

Pod Nr. 2554. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż drzewa budulcowego — Gdal Białostocki". Przedmiot: sprzedaż drzewa budulcowego. Siedziba: Białystok, ulica Mazowiecka Nr. 53. Właściciel Gdal Białostocki, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Mazowieckiej pod Nr. 53.

Pod Nr. 2555. Firma przedsiębiorstwa: „Garbarnia Lejmo Epsztejn" Przedmiot: wyrób skór. Siedziba: Białystok, ulica Kijowska Nr. 10. Właściciel Lejmo Epsztejn, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Kijowskiej pod Nr. 10.

Pod Nr. 2556. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż manufaktury—Ajzyk Kagan". Przedmiot: detaliczna sprzedaż manufaktury. Siedziba: Białystok, ulica Rynek-Kościuszki Nr. 36. Właściciel Ajzyk Kagan, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Rynek-Kościuszki pod Nr. 36.

Pod Nr. 2557. Firma przedsiębiorstwa: „Szloma Krywiecki". Przedmiot: sprzedaż drzewa opałowego. Siedziba: Białystok, ulica Lipowa Nr. 50. Właściciel Szloma Krywiecki, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Lipowej pod Nr. 50.

Pod Nr. 2558. Firma przedsiębiorstwa: „Zuske Lewin". Przedmiot: prowadzenie ręcznej garbarni. Siedziba: Białystok, ulica Mazowiecka Nr. 33. Właściciel Zuske Lewin, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Mazowieckiej pod Nr. 33.

Pod Nr. 2559 Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Michał Linowski". Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych. Siedziba: wieś Romanówka gm. Sidra, pow. Sokólskiego. Właściciel Michał Linowski, zamieszkały we wsi Romanówce gm. Sidra, pow. Sokólskiego.

Pod Nr. 2560. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep galanteryjny — Ludwik Mieduszewski". Przedmiot: sprzedaż towarów galanteryjnych. Siedziba: Białystok, ulica Rynek-Kościuszki Nr. 1. Właściciel Ludwik Mieduszewski, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Kościelnej pod Nr. 3.

Pod Nr. 2561. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż towarów kolonjalnych i artykułów spożywczych — Izrael Perozowski". Przedmiot: sprzedaż towarów kolonjalnych i artykułów spożywczych. Siedziba: Białystok, ulica Kupiecka Nr. 4. Właściciel Izrael Perozowski, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Kilińskiego pod Nr. 23.

Pod Nr. 2562. Firma przedsiębiorstwa: „Izaak Rozental". Przedmiot: sprzedaż drzewa. Siedziba: Białystok, ulica Warszawska Nr. 27. Właściciel Izaak Rozental, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Warszawskiej pod Nr. 27.

Pod Nr. 2563. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż towarów kolonjalnych—Mozes Rubin". Przedmiot: sprzedaż towarów kolonjalnych. Siedziba: Białystok, ulica Wileńska Nr. 11. Właściciel Mozes Rubin, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Wileńskiej pod Nr. 11.

Pod Nr. 2564. Firma przedsiębiorstwa: „Restauracja — Inda Rudzka". Przedmiot: utrzymywanie restauracji. Siedziba: Goniądz, pow. Białostockiego. Właścicielka Inda Rudzka, zamieszkała w Goniądzu, pow. Białostockiego.

Pod Nr. 2565. Firma przedsiębiorstwa: „Młyn motorowy Romuald Walendziuk". Przedmiot: przemiał zboża. Siedziba: Białystok, ulica Wiatrakowa Nr. 4. Właściciel Romuald Walendziuk, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Wiatrakowej pod Nr. 4.

Pod Nr. 2566. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż sukna i surowców Wolf Warszawski" Przedmiot: sprzedaż sukna i surowców. Siedziba. Białystok, ulica Kupiecka Nr. 15. Właściciel Wolf Warszawski, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Ciepłej pod Nr. 15.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że w dniu 25 lutego 1924 roku do rejestru handlowego działu A zostało wciągnięte następujące dodatkowe zgłoszenie:

Pod Nr. 1932. „Lejmo Epsztejn i Lejzor Grosberg, spółka firmowa". Firma została zlikwidowana.

**Bank Przemysłowy Warszawski**
**Oddział w Białymstoku, Sienkiewicza 40 d. wł.**
Tel. 103.
PRZYJMUJE zapisy i wpłaty na akcję „BANKU POLSKIEGO" w walutach pełnowartościowych oraz w markach polskich.
**Otwiera r-ki bieżące korzystnie oprocentowane i udziela kredytów w złotych i markach polskich oraz przyjmuje wkłady w walutach zagranicznych, uskuteczniając wypłaty w tychże walutach bez żadnych ograniczeń.** 1990

„MODERN" Dziś
Potężny dramat życiowy w 10 akt. na tle prawdziwego zdarzenia z życia żydowskiego
**DWA ŚWIATY**
W rolach głównych:
**HENNY PORTEN** ulubien. publiczn.

Lekarz-dentysta
**P. P. CICHOŃSKI**
Pałacowa 4, tel. 19.
Leczenie, plombowanie, złote i kauczukowe dostawki. 1440

**Dr. Gurwicz** 1434
Specjalność choroby skórne weneryczne moczopłciowe.
Lecz. promieniami Rentgena i lampą Kwarcową.
Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—6.
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

**Dr. M. KANEL**
Specjalność choroby weneryczne skórne włosów moczopłciowe (niemoc płciowa)
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9—11 r. i 5-7 wiecz. kobiet i dzieci 4-5pp.
Białystok ul. Sienkiewicza 37 osobne wejście

**Reklama jest dźwignia przemysłu**

Choroby żołądka, kiszek, nerek, obstrukcję, hemoroidy radykalnie leczą Szwajcarskie górskie zioła D-ra BAUERA z kogutkiem Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. 1810

## Ogłoszenia drobne.

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Wolfa Wajnsztata zam. przy ul. Sienkiewicza 28.

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Jana Adamowicza, zam. na Wygodzie przy ul. Fabrycznej Nr. 1. 2004

Zgubiono kartę zwolnienia z więzienia wyd. przez Naczelnika Więzienia w Białymstoku na imię Nochema Abilewicza zam. przy ul. Supraślskiej Nr. 3.

Zgubiono książkę wojskową wyd. w Sokółce przez P.K.U. na imię Franciszka Kapołczuka (rocz. 1888) przytem zgubiono legitymację leśną wyd. przez Nadleśnictwo Czarna Wieś, książka związku straży leśnej i zaświadczenie na prawo posiadania broni. Zam. kolonja Horodniańki pow Białostocki.

SALA KINA „APOLLO".
SIENKIEWICZA 22
DZIŚ PIERWSZY WYSTĘP
**„Qui pro Quo"**
(Kwiprokwo) z Warszawy
TEATRU HUMORU SATYRY i GROTESKI.
Początek przedstawień punktualnie o g. 8³⁰.
z udziałem całego zespołu z
**Hanką Ordonówną, Zulą Pogorzelską, Olgą Reńską, S. Betcherową J. Borońskim, E. Bodo, W. Jastrzębcem, H. Koszutskim, S. Konarskim, L. Lawińskim, G. Cybulskim** na czele.
Kierownik artystyczny: J. Boczkowski.
Kapelmistrz: Z. Wiehler
Reżyser: W. Jastrzębiec.
Baletmistrz: E. Koszutski.
M i e j s c e n u m e r o w a n e.
Bilety w kasie od 12 do 3-ej i od godz 7-ej.
Wszelkie passepartout wydane przez dyrekcję kina „Apollo" nie są ważne.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Mkp. 7.500.000 zamiejscowa wraz z przesyłką — Mkp. 9.000.000 — zagraniczna — Mkp. 15.000.000
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 0,40, zwyczajne — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według oficjalnego kursu franka ...go. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50% drożej, terminowe — 25 drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

...i Wydawca Napoleon Sakowicz.

Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawska 83.